Nro. 75.

GAZETA LWOWSKA.

We Wtorek dnia 19. Września 1815.

Ameryka Hiszpańska.

Z Mexyku odebrano znowu w Anglii po długiey przerwie niektóre wiadomości, a to przez pisane z Vera Crux dnia 14go Maia listy, których treść iest następuiąca:

„W ostatnich sześciu miesiącach rozszerzyło się powstanie w téy części posiadłości Hiszpańskich tak dalece, że Niepodlegli (tak nazywaią się insurjenci) zbliżyli się do głównego miasta Mexyku, w którém się Wice Król Hiszpański z wielką trudnością trzymał. Nayważnieyszem działaniem woyskowem, zaszłem w owéy okolicy, było oblężenie twierdzy Coporo, którego iednakże Rojaliści nakoniec zaniechać musieli. Rojaliści posiadaią tylko główne miasta Prowincyi, i nie śmieią pokazywać się na otwartém polu. Niepodlegli podzieleni są na regularne ochotnicze oddziały lekkich ieźdźców (*Guerillas*). Obie strony walczą z nadzwyczaynem roziątrzeniem, a zdarzaiące się spustoszenia i okrucieństwa przypominaią nam czasy Pizarra. — Niepodlegli maią Ajentów swoich w Nowym Orleanie, dla otrzymywania broni z Kraiów Ziednoczonych Stanów Ameryki północnéy. Utworzyli oni także formalny Kongres w Apatzingan dla zarządzania publicznemi sprawami swoiemi. Wyroki tego Kongressu maią napis: „W 5tym roku sławnego powstania!" Władza wykonawcza powierzona iest trzem osobom, to iest: Jenerałom Loceaga, Morelos i Fercino."

O dalszych postępach wyprawy Hiszpańskiey, która (*iakeśmy w 67mym Nrze Gazety naszey na stronnicy 656 donieśli*) wypłynęła pod sprawą Jenerała Morillo z Kadyxu, i d. 11. Kwietnia wyspę S. Małgorzaty w Ameryce Hiszpańskiéy zaięła, dotychczas nic pewnego ieszcze nie wiadomo.

Hiszpaniia.

Pisma publiczne donoszą, że Rządowi Hiszpańskiemu zbywa tylko na pieniądzach, dla wspierania wyprawy Kadyxkiey pod wodzą Jenerała Morillo, gdyż tylko klasztory i kapituły posiadaią ieszcze w Hiszpanii maiątek. Czyli wymuszona pożyczka pomyślnie póydzie lub nie, czas to okaże.

Monitor Paryzki donosi z Madrytu pod d. 19. Lipca, co następuie: „Naprawiaią teraz kilkanaście starodawnych zamków, wystawionych ieszcze za czasow Maurów, a leżących teraz prawie w gruzach, dla zamknięcia w nich wielkiéy liczby wolno-myślących (*Liberales*), których niedawno uwięziono. Liczba osób, zamkniętych za opinije polityczne w więzieniach całego Królestwa Hiszpańskiego, iest tak wielka, iż wszelką wiarę przechodzi, i nie bez zadumienia dowiedzą się czytelnicy nasi, iż takowa do pięćdziesiąt i ieden tysięcy wynosi."

Zapadł nowy wyrok na 49 Liberalistów, między którymi są nawet kobiéty; naywięcey z nich skazano na wygnanie, innych okuto w kaydany lub na ciężkie grzywny osądzono. Wielu Officerów z dywizyi zbiegłego roku zeszłego Jenerała Miny, musi teraz sprawować służbę prostych żołnierzy.

Król Hiszpański mianował Xięcia Laval Montmorency, Ambassadora Francuzkiego przy Dworze Madryckim, Grandem Hiszpańskim piérwszéy klassy, i dał mu tytuł Xięcia San Fernando Louis.

Francya.

Stolica Paryż wystawia teraz osobliwa

szy widok. Mieszkańcy dziwia się patrząc na liczne woyska sprzymierzone, na gwardyę Rossyyskie, Pruskie i Węgierskie; wszędzie widać rozmaitych cudzoziemców, naywspanialsze poiazdy i przepych; ulice są napełnione ludźmi, lecz przytém stoią działa na mostach i innych publicznych mieyscach. Paryż musi zaiste niemało znosić i płacić; lecz z drugiéy strony rozchodzi się niemało pieniędzy, i nie ieden kupiec lub handluiący modami znacznie zyskuie.

Coraz bardziéy ubywa obrazów w Paryzkiem muzeum. Zabieraią ie Austryacy, Prusacy i Niemcy. Podobnież dzieie się z bibliioteką. Wszystkie złupione rękopisma, rzadkie książki, dzieła konsztowe, powracaią do prawych swoich właścicieli. Belgiium także wyśledziło dzieła szkoły Flamandzkiéy. Podano żądanie, aby oddano blachy sztycharskie mappy Niderlandów przez Ferrarego, i rękopisma Justusa Lipsiusa, oraz bibliiotekę Burgundzką. Posąg Xiężęcia Karola Lotaryńskiego zabrany w roku 1794 przez Francuzów, i sprowadzony do Paryża, został przelany na działa. Wiele także gotowych pieniędzy wychodzi z Paryża do Belgiium i Niemiec.

Przed niejakim czasem nie panowała w Paryżu zupełna spokoyność, i dla tego woysko Hannowerskie stało przez kilka nocy pod bronią. Zastanawia to bardzo Paryżanów, iż Anglicy tyle woyska ściągaią na góry Montmartre. Lecz stanowisko to iest tém ważnieysze, iż nietylko zasłaniać Paryż, ale nawet zagrozić mu może, w przypadku, gdyby tam rozruchy wybuchnąć miały.

Nie spełniły się ieszcze życzenia Francuzów, ażeby woysko sprzymierzone ustąpiło z ich Kraiu. Owszem przychodzi go więcéy do Paryża i okolic. Nadciągnienie korpusu Jenerała Tauenzien przestraszyło Paryżanów, którzy także nie mogą poiąć, dla czego Prusacy nie przestaią brać siłą iednéy twierdzy po drugiéy. Życzéćby należało użycia środków, któreby mogły powściągnąć zdrożności Officerów Francuzkich chodzących w znaczney liczbie po ulicach. Obchodzą się oni nieprzyzwoicie nietylko z mieszkańcami, ale nawet z Officerami woyska sprzymierzonego, których często grubiiańsko obrażaią, biorąc się zaraz do szpady, iak gdyby lepiéy walczyć umieli.

Francuzi są teraz niezmiernie zaięci wyborami osób do nowego Ciała prawodawczego, które się zgromadzi dnia 15. Września. Rząd stara się ile możności o przewagę dla stronników swoich; iednakże w wielu okolicach duch mieszkańców nie iest stosowny, tak dalece, iż przynaymniéy trzecia część lub czwarta składać się będzie z przyiaciół wolności i rewolucyonistów. Cała Normandya, która przedtém tak była przychylną Królowi, okazuie się teraz zupełnie przeciwną. Dzień 15ty Sierpnia, który w Paryżu spokoynie przeszedł, w Normandyi i po części w Bretanii, nie minął bez rozruchów, tak dalece, iż w kilku mieyscach woysko Pruskie musiało się mieć na wielkiéy baczności.

Minister spraw wewnętrznych ogłosił, iż Prefekci departamentowi nie mogą bydź obrani Deputowanymi do Izby Reprezentantów, bo ich obecność iest teraz bardzo potrzebną po Departamentach.

Marszałek Davoust iest także pomiędzy kandydatami do Izby Deputowanych.

Król urządził na nowo Radę Stanu. Dzieli się ona na 5 Wydziałów to iest: prawodawstwa, sprawiedliwości, skarbu, interessów wewnętrznych i handlowych, marynarki i osad. Przyłączona iest do tego lista 29 Radców Stanu do służby zwyczayney, 22 do służby nadzwyczayney, 22 honorowych, tudzież 26 Referendarzów zwyczaynych, a 60 nadzwyczaynych. Każdy Wydział składa się z 6 lub 7 Radców Stanu i 6 albo 8 Referendarzów. Pomiędzy Radcami Stanu są: *Simeon*, *Reinhard*, *Portalis*, *Mole*, *Labouillerie*, *d'Hauterive*, *Degerando*, *Cuvier*, *Bourienne*, *Berenger*.

Mieszkańcy miasta Nismes podali pismo N. Królowi Francuzkiemu, w którém się między innemi tak wyrażaią: „Królu zaklinamy Cię, abyś pamiętał na to, że dla uwolnienia Królestwa Twoiego od nowych rewolucyi, utrzymania korony w Twoiéy familii, i ustalenia szczęśliwości Ludów Twoich, ukaranie zdrayców i rozdanie urzędów ludziom doświadczonym koniecznie iest potrzebném. Wiarołomni, których Ci imiennie podaiemy, nazywaią przebaczenie słabością. Nawykli knować spiski cichaczem, a nigdy nie są strasznieyszemi, iako wtedy, gdy zupełne poddanie się i uległość udaią."

Rozstrzelany Pułkownik Labedoyere posiadał znaczny maiątek; rozdawał on często pieniądze żołnierzom swoiego pułku, i dla tego ziednał sobie wielką miłość u żołnierzy. Śmierć iego wzniecíła wielką niespokoyność pomiędzy osobami nieukontentowanemi w Paryżu. Na kilka dni pierwey, tak

byli śmiałemi, iż prawie nie podobna było przeyśdź spokoynie po ulicy temu, kto do ich strony nie należał; zaraz bowiem napastowali. Naśmiewano się publicznie z orderu Ludwika i białey kokardy. Bonapartyści zdawali się bydź pewnymi, iż Labedoyere umknie z więzienia. Wyiawili publicznie swóy gniew z wyroku na niego. Lecz po rozstrzelaniu, odmieniła się zupełnie scena. Bardzo wiele ludzi było na iego straceniu, a nikt nie śmiał go uwolnić.

Pisma publiczne Paryzkie zawieraią następuiącą pochwałę osobistego charakteru Labedoyera: — „Woyskowi, którzy służyli pod Labedoyerem, wychwalaią bardzo charakter iego. Łączył ón w wysokim stopniu świetne przymioty, które uwielbiano. Zimna krew iego w niebezpieczeństwie, dziwiła naydoświadczeńszych żołnierzy, a odwaga miała w sobie coś romansowego, i była ozdobą czasów rycerskich. Labedoyere posiadał wszyskie sposoby podobania się; był piękny, bogaty i przyiemny w towarzystwie. Lubiony w swoim pułku, którego nigdy nie opuścił, rozdawał żołnierzom znaczne pieniądze. Obdarzony żywością duszy i skłonny do dzieł zadziwiaiących, chwycił się gorliwie strony, która zgubę Francyi sprawiła. Stałość Labedoyera w Sądzie, okazuie wielki charakter. Szlachetnę wyznanie zbrodni i otwartość w odpowiedziach, przypominaią sławnego Montmorency, który zdradziwszy Króla Ludwika XIII. poczytywał za ujmę swoiéy godności, gdyby dla ochrony życia używał wybiegów oszukaństwa. Załuią mocno, iż mu nie pozwolono wyiawić przyczyn, które go do tego występku zniewoliły. Labedoyere musiał zginąć według praw woyskowych, lecz byłoby to obrazą dla niego, gdyby go chciano porównywać z Neyem."

Odbyło się iuż 3cie badanie Marszałka Ney, a Gazeta urzędowa (*Gazette officielle*) z dnia 31. Sierpnia zawiera następuiące, wielce ważne urządzenie Królewskie:

Ludwik &c. — Wszystkim, którzy to widzieć będą, Nasze pozdrowienie.

„Zważywszy urządzenia Nasze z dni 24. Lipca i 1go Sierpnia, w skutku których pociągnionym iest Marszałek Ney do Sądu woiennego 1wszéy dywizyi woyskowéy, maiącego siedzibę swoią w Paryżu (w Departamencie Sekwany); zważywszy uchwałę z dnia 21. Sierpnia, na mocy któréy mianował Nasz Minister Sekretarz Stanu Departamentu woiennego Członków, maiących tworzyć rzeczony Sąd woyskowy; zważywszy, że według rozporządzenia téy uchwały i na mocy 5go artykułu prawa z dnia 4go *Fructidor* roku V., Marszałek Moncey, Xiążę Conneglianо, iako naystarszy Marszałek Francyi powołanym był do przodkowania rzeczonemu Sądowi woiennemu, z listów zaś Pana Marszałka Moncey okazuie się, że dla przodkowania w rzeczonym Sądzie woiennym żadnéy nie ma dla siebie wymówki, któraby według 6go artykułu prawa z dnia 13go *Brumaire* roku V. za ważną poczytaną bydź mogła; zważywszy, że wzbraniania się Pana Marszałka Moncey niczemu innemu przypisać nie można, iak duchowi odporu i niekarności, który tém bardziey zasługuie na karę, ile że po wysokim stopniu, iaki w woysku posiada, i po zasadach, iakie w długim czasie swey służby musiał się nauczyć szanować, całkiem przeciwnego przykładu spodziewać się należało; — postanowiliśmy skazać go na karę, wyrokowaną w 6tym artykule prawa z dnia 13go *Brumaire* roku V. na każdego Officera, wzbraniaiącego się bez ważney przyczyny zasiadać w Sądzie woiennym, do którego iest wezwanym."

Z tych powodów rozkazaliśmy i rozkazuiemy: „Art. 1.) Pan Marszałek Moncey iest skasowanym, i wycierpi karę trzymiesięcznego więzienia. — Art. 2.) Nasz Minister Sekretarz Stanu w Departamencie woiennym ma sobie dopełnienie ninieyszego urządzenia polecone."

Działo się w Paryżu dnia 29go Sierpnia roku zbawienia 1815go, a panowania Naszego dwudziestego drugiego.

(Podpis) Ludwik.

Za Króla:

Minister Sekretarz Stanu woyny,

(Podpis) Gouvion Saint-Cyr.

Sąd Policyi poprawczey w Paryżu skazał d. 25. Sierpnia trzy osoby za buntownicze krzyki i znieważenie kilku osób (między któremi znaydował się takoż ieden gwardyste od boku w mundurze), na 15tomiesięczne więzienie, na złożenie grzywny 25 franków, i na zapłacenie kosztów processu.

Liczba Officerów Francuzkich wszelkiego stopnia, którzy na mocy rozporządzenia Królewskiego z dnia 1go Sierpnia od służby

A 2

woyskowey z pensyą uwolnionymi zostali, wynosi do 16000 głów.

Xiążę d'Angoulême, który poiechał do Bordeaux z Małżonką swoią, ma przy sobie straż liczną.

Ziednoczone Niderlandy.

Podług uchwały Królewskiey wydaney dnia 24. Sierpnia, herbem Królestwa Niderlandzkiego będzie Lew złoty stoiący, z koroną Królewską, trzymaiący goły miecz w prawéy łapie, a w lewéy pęk strzał.

Dworska Gazeta Hagska umieściła nową Konstytucyę Królestwa Niderlandzkiego w 234 artykułach, których główna treść iest taka: „Kray dzieli się na 17 Prowincyi, oprócz W. Xięstwa Luxemburskiego. Koronę ma Xiążę Orańsko-Nassauski, Wilhelm Fryderyk. Jest ona dziedziczną w męzkiey linii Króla, według praw pierworodności. Po wygaśnieniu linii męzkiey Domu Orańsko-Nassauskiego, przechodzi korona na Córki Królewskie, podług pierworodności. Jeżeli Król nie ma Córek, korona spada na naystarszą Córkę zstępnéy linii męzkiey ostatniego Króla, i na iéy potomstwo. Jeśli zaś nie ma takiey linii, w tym razie odziedzicza koronę liniia zstępna żeńska. Król nie może przyiąć obcéy korony. Stolica Rządu nie może bydź za granicę Kraiu przeniesioną. Król pobiera ze Skarbu 2,400,000 złotych rocznego dochodu. Posiada mieszkania zimowe i letnie; lecz utrzymanie każdego z nich nie może więcéy kosztować Skarb nad 100,000 złotych na rok. Królowa zostawszy wdową, bierze na rok 150,000 złotych. Naystarszy Syn Królewski, iako przyszły Następca tronu, ma tytuł Xiążęcia Oranii i pobiera na rok 100,000 złotych, gdy skończy lat 18 wieku swego, a dwa razy tyle, gdy się ożeni. Pełnoletność Króla stanowi się po skończonych 18tu latach. Opiekę małoletniego Króla składaią Członki familii Królewskiey z kilku nayznakomitszymi Obywatelami. Podczas małoletności, władzę Królewską sprawuie Rejent. — Król mianuie Członków Rady Stanu. — Stany powszechne wyobrażaiące Naród, dzielą się na dwie Izby, z których iedna nazywa się piérwszą i ma naymniey 40, a naywięcéy 60 Członków, mianowanych przez Króla dożywotnie; druga zaś ma 110 członków, których Stany prowincyonalne obieraią. — W Kraiu są trzy stany, to iest: szlachecki, mieyski i wieyski. Sprawiedliwość wykonywa się w imieniu Królewskiém. Wprowadzona będzie powszechna księga praw cywilnych, handlowych kryminalnych, i postępowania sądowego. Każdy mieszkaniec doznaie opieki swoiéy własności, któréy go pozbawić nie można, chyba dla publicznego użytku, i to za przyzwoitém wynagrodzeniem. O każdym aresztcie policyynym należy zaraz donieść Sędziemu mieyscowemu, któremu aresztowanego w 3ch dnich oddać potrzeba. Zabranie maiątku na Skarb w żadnym przypadku nastąpić nie może. We wszystkich wyrokach kryminalnych opisać należy występek, i przytoczyć stosowne artykuły prawa. Każdy wyrok cywilny powinien obeymować zasady iego wydania. Będzie naywyższy Sąd dla całego Kraiu pod nazwiskiem: Wysoka Rada Niderlandzka. W każdéy Prowincyi będzie Sąd cywilny i kryminalny. Wszystkie religiie iednakowey opieki rządowéy doznaią; osoby wszelkiego wyznania maią równe prerogatywy cywilne i polityczne, oraz prawo do urzędów i dostoyności. W czasie pokoiu 5ta część milicyi narodowéy będzie rozpuszczoną."

Biskup Gandawski Hrabia Broglio, wydał list pasterski do współczłonków Dyecezyi swoiéy, zakazuiąc im przyymować te artykuły Konstytucyi Niderlandzkiey, które się tyczą tolerancyi wszystkich religii.

Baron van der Capellen, Królewsko-Niderlandzki Sekretarz Stanu, pisał d. 8go Sierpnia do Prezesów Zgromadzeń znakomitszych Obywateli list okólny, którego główna treść iest taka:

„Nie będzie to od rzeczy Mości Panowie, gdy powiem Wam słowo o dwóch artykułach Konstytucyi, które zdawały się niepokoić religiyne uczucia kilku znakomitszych Obywateli (*Notables*); rozumiem tu artykuły tyczące się tolerancyi wszystkich religii, tudzież przypuszczenia do urzędów wszystkich mieszkańców, iakiegokolwiek bądź wyznania będących. Oznaczenia te w proiekcie Konstytucyi wydaią się w oczach niektórych osób przeciwnemi zasadom katolickiey religii, a zatém takiemi, iż na nie zezwolić nie można. Dla uwolnienia od obawy nayboiaźliwszych umysłów, potrzebną według zdania moiego, iest rzeczą oświadczyć znakomitszym Obywatelom, że oznaczenia w tych artykułach nie muszą bydź poczytanemi za należące do tych, na które wezwani są do głosowania. Są one tylko włożonemi w proiekt Konstytucyi, ponieważ od zgromadzonych na Kongressie Wiedeńskim

Mocarstw potwierdzonemi zostały, i znaydowały się między warunkami należącemi do połączenia Belgiium ze Ziednoczonemi Niderlandami, a zatém iako takie, stały się warunkami praw nowego Królestwa. Nie może więc bydź w obecnych okolicznościach mowa o zasiąganiu u Narodu rady względem przyięcia warunku, na którym Mocarstwa nowy polityczny stan Europy oparły, i pod którym na utworzenie Królestwa Niderlandów zgodziły się i poddały ie pod berło N. Monarchy naszego. Znakomitsi Obywatele mogą zatém przy roztrząsaniu Konstytucyi pominąć rzeczone artykuły i poczytywać ie za warunki, które, według rozdziału swoiego, stanowią ogół ze wszystkiemi konstytucyynemi urządzeniami Kraiu, które ieszcze przed ułożeniem rzeczonych urządzeń ostatecznie są potwierdzone, i od których nie można iuż odstępować od czasu, iak ie umowa Londyńska ustanowiła. To formalne oświadczenie i mowa miana przez Pana Thiennes, uspokoi bez wątpienia znakomitszych Obywateli, których religiyne uczucia zatrwożonemi bydź mogą, gdyż teraz na rzeczy z bliższego względu patrzeć będą."

N. Król Niderlandzki wydał następuiące, uwagi godne urządzenie:

My Wilhelm, z Bożey łaski Król Niderlandów, Xiążę Orańsko-Nassauski, W. Xiążę Luxemburski &c. Wszystkim, którzy to czytać będą, Nasze pozdrowienie.

„Od chwili, w którey przyieliśmy dostoyność Królewską, było nayceluieyszém staraniem Naszém widzieć wszystkich mieszkańców nowego Królestwa połączonych pod iednakowemi urzędzeniami kraiowemi, a tém samem uprzątnioną wszelką pobudkę do sprzeczek i niezgod. Tym końcem Konstytucya, obowiązuiąca iuż część Poddanych, musiała bydź zastosowaną do dobra wszystkich i według zamiaru tych Mocarstw, których polityce winniśmy nowy stan rzeczy pod kierunkiem boskiey Opatrzności. Kommissya, którey poleciliśmy byli ważne to dzieło, składała się z Mężow, którzy swemi wiadomościami i swoią miłością Oyczyzny ziednali sobie szacunek u współobywateli swoich. Jednakże, lubo zupełném było zaufanie, iakie w Nas wzbudzili, musieliśmy przecież w sprawie tak ważney dla dobra Oyczyzny, zasiągnąć wiadomość o powszechném zdaniu względem proiektu, będącego owocem ich namysłu. W Prowincyach północnych pokazało do tego drogę samo ustanowienie, a Stany jeneralne w podwoyney liczbie zwołanemi zostały. W Prowincyach południowych, dla braku zgromadzenia, mogącego bydź poczytaném za prawnie reprezentacyyne, musiało bydź zastosowaném prawidło iakie rok temu przy wprowadzeniu pierwszéy Konstytucyi w Ziednoczonych Niderlandach bez naymnieyszéy sprzeczki wykonaném zostało. Jednakże, pomimo tego przykładu, postanowiono zgromadzić w każdym Okręgu, w miarę iego ludności, znakomitszych Obywateli. Dowiedzieliśmy się z boleścią, że zamiary Nasze w tym względzie albo zapoznanemi, lub też mylnie wyłożonemi były, i że z powodów, które każdego dobrego Niderlandczyka zasmucać muszą, nakazane prawidło takiego skutku nie miało, iakiegośmy się po niém spodziewali. Szósta prawie część wezwanych osób nie była na zgromadzeniu obecną, a lubo nieprzytomność onychże mogłaby poczytaną bydź za dowód, że kontenci są z podanego proiektu, przecież przyiemnieyszą byłoby dla Nas rzeczą, gdyby nikt nie był opuścił podanéy sobie sposobności wyiawienia otwarcie zdania swoiego o naywyższych sprawach Kraiu. Z 796 znakomitszych Obywateli, którzy ten proiekt odrzucili, oświadczyło się 126 wyraźnie: że stało się to z przyczyny niektórych artykułów tyczących się Religii, artykułów, które zgadzaiąc się z istnącém iuż bardzo dawno prawodawstem, wspieraiąc się na traktatach i będąc ułożonemi według zasad, zaprowadzonych przez Monarchów do systematu Europeyskiego, nie mogły bydź wypuszczonemi z kardynalnych praw Niderlandzkich bez naruszenia bytu Monarchii i zmnieyszenia rękoymi tych, którym rzeczone artykuły niebezpiecznemi się wydawały. Gdyby ta prawda nie była zaciemnioną przez niektórych ludzi, od których towarzystwo raczéy wzorów ewanielicznéy miłości i zgody oczekiwało, byłyby się rzeczone głosy przyłączyły przynaymniey do zdania tych 527 znakomitszych Obywateli, którzy ten proiekt przyięli. Stany jeneralne dały Nam w równym czasie poznać zezwolenie swoie, które tém większéy godne iest uwagi, ile że zgodzono się na nie iednomyślnie w liczném zgromadzeniu, przez co takowe za wyraźnie oświadczone zdanie wszystkich Mieszkańców Prowincyi północnych poczytaném bydź musi. Kiedy więc teraz, po tém obiawieniu i porównaniu danych głosów, nie może pozostać żadna wątpliwość o uczuciach i życzeniach wielkiey większości wszystkich Poddanych Naszych, i kiedy zezwolenie teyże większości zupełnie

się obiawiło, przeto nie wahamy się bynaymniey, owszem poczytuiemy to za Naszą powinność, abyśmy podany ze strony Naszéy Stanóm jeneralnym i znakomitszym Obywatelóm proiekt, uroczyście potwierdzili i oświadczyli (co ninieyszém czynimy), że zawarte w nim artykuły stanowią od téy chwili Konstytucyę Królestwa Niderlandów. Chwyciemy się niezwłocznie potrzebnych środków dla dopełniania téy Konstytucyi i przyprowadzenia Stanów jeneralnych przez zwołanie Izb oboyga do możności, aby wspólnie z Nami władzę prawodawczą wykonywały. Przysięga, którą sami złożemy, wyryta iest dawno w sercu Naszém. Nigdy nie mieliśmy innego celu, i nie możemy mieć nigdy innego nad pomnażanie powszechnéy pomyślności, tudzież opiekowanie się ogólną i szczególną wolnością i prawami wszystkich Poddanych Naszych. Szanuiąc sami towarzyskie ustawy, zapewniaiące owe przewyborne rękoymie, spodziewamy się i żądamy tegoż samego poszanowania od wszystkich Mieszkańców tych Kraiów. Ci, którzyby śmieli odtąd czynami lub pismy przeciwić się posłuszeństwu, uległości i wierności, należnych Konstytucyi od każdego Obywatela, lub którzyby usiłowali zachwiać takowe uczucia, samym sobie przypiszą szkodliwe skutki, iakie z surowego zastosowania praw, za takie wykroczenia dla nich wynikną. Lecz daleką niech będzie od Nas myśl, że zastosowanie tych praw stanie się kiedyś potrzebném! Ten dzień, który kładzie koniec wszelkiey niepewności, musi także ukończyć wszelkie obawy i wszelkie sprzeczki. Niderlandczykowie nie powinni zapoznawać tych dobrodzieystw, których im dobrotliwa Opatrzność użycza."

Działo się w Hadze d. 24 Sierpnia 1815go, a panowania Naszego drugiego roku.

(Podpis) Wilhelm.

Królestwo Polskie.

Jenerał Müller Zakomelski, naczelny Inspektor artyleryi Rossyyskiey, obiął w nieobecności W. Xięcia Konstantyna naczelne dowództwo nad woyskiem Polskiem.

Dnia 12go Września obchodzono w Królestwie Polskiem imieniny N. Cesarza i Króla Alexandra. Obchód téy uroczystości w Warszawie, Gazeta Warszawska z dnia 12go Września tak opisuie:

„W dniu wczoraiyszym, poświęconym obchodowi Imienin Nayiaśnieyszego Cesarza i Króla Alexandra I., rozlegał się odgłos życzeń dla tego pełnego cnót Monarchy w niezmiernéy przestrzeni Kraiów berłu Jego hołduiących. Mieszkańcy Królestwa Polskiego przezeń wskrzeszonego, a za to dobrodzieystwo wiecznie mu, iak to w dniach na wykonanie Mu przysięgi wierności oznaczonych wynurzyli, wdzięczni, mogli się dać przewyższyć w świetności obchodu téy uroczystości, lecz pewno nie w uczuciu uwielbienia Jego, i zasyłania do Niebios naygorętszych życzeń, aby im Dawca ich bytu i przyszłéy szczęśliwości iak nayidłużey panował. Stolica Królestwa tego, iak w znaczeniu swoiém tak w uczuciu wdzięczności przodkuiąca, oddała się cała wylaném sercem temu obchodowi. Stokrotny z dział wystrzał zrana zwiastował uroczystość. Jenerałowie i Pułkownicy ze Sztabami byli u JW. Müllera Zakomelskiego Jenerała arttyleryi, iako głównie dowodzącego tu woyskami, od których odebrał powinszowania i życzenia N. Monarsze. O zapowiedzianéy programatem godzinie zebrały się Władze na pokoie zamkowe, gdzie wynurzyły JW. Prezesowi tymczasowego Rządu Królestwa Polskiego życzenia swoie dla N. Cesarza i Króla. Z pokoiów zamkowych poszli wszyscy do Kaplicy Greckiey tamże będącéy na nabożeństwo, a z tamtąd przenieśli się do Kościoła katedralnego, gdzie pod baldakinem nad tronem był wizerunek N. Pana przybranego w mundur Polski, a na nim Ordery Polskie. Podczas Te Deum odezwały się znowu działa stokrotnie."

„Około 3ciey był wielki obiad w salach zamkowych, w czasie którego spełniano przy huku dział za zdrowie i pomyślność N. Cesarza i Króla, tudzież Nayiaśnieyszéy Familii iego."

„Około 5téy były zabawy gimnastyczne dla Ludu na dziedzińcu pałacu rządowego, które także Osoby rządowe obecnością swoią zaszczyciły. O 7méy nastąpiło widowisko teatralne bezpłatne, a graną komedyę pod tytułem Nayiaśnieysi Podróżni. Wszystkie myśli w téy sztuce, zawieraiące uwielbienie Piotra W., stosowali liczni widze do N. Cesarza i Króla Naszego hucznemi okrzykami i oklaskami. Przy końcu śpiewano strofy na cześć Jego, które na żądanie słuchaczów były powtórzone. Za zmierzchnieniem się całe miasto było oświecone. Jaśniały szczególniey pałac rzą-

dowy, ratusz, mieszkania osób rządowych, JW. Jenerała Müllera i t. d.

Oprócz tego zawieraią ieszcze obiedwie Gazety Warszawskie z dnia 12go Września, następuiący artykuł:

Na dniu 9. Września wprowadzonymi zostali przez JW. Prefekta Warszawskiego na Ratusz Miasta Warszawy JWW. Kommissarze Kommissyi nadzwyczayney do rozpoznania administracyi, przedstawienia środków zaradczych i proiektów do urządzenia Miast przez Rząd Naywyższy ustanowioney. Po ciągłych koleiach nieszczęść, któremi żelazna ręka czasu wszystkie klassy Ludu, a szczególniey Miasta dotykała, akt wprowadzenia Kommissyi był dla Stolicy zorzą wschodzących nadziei i tey lepszey przyszłości, którą Wielki Monarcha dla Ludów naszey ziemi przez dostoynych swych Namiestników przygotowuie i uskutecznia.

Stolica może z przekonaniem odezwać się do wszystkich Miast Królestwa Polskiego, iż na bezlicznych doświadczeniach wsparta prawda: „Rząd mądry, a Miast powstsią" podobnie iak tyle innych ludzkości celów i środków do iey dźwignienia przez Rząd Naywyższy zamiłowane, w dniu tym każdemu z przytomnych były uobecnione. Mieszkańcy stolicy wynurzyli uczucia naytkliwszey wdzięczności przez Naczelników Rządu Miasta, tudzież Reprezentacyi municypalney, korporacyi i cechów, a Publiczność do usłyszenia słów pociechy licznie zgromadzona uwielbieniami Rządu.

Po przeczytaney Uchwale Rządu Naywyższego Kommissyę nadzwyczayną stanowiącey, zagaił JW. Owidzki Prezyduiący w Kommissyi posiedzenie to mową następuiącą.

„Szanowni Rodacy! Wśród nadzwyczaynych i nagłych wypadków, iakie szybkiem po sobie następstwem zastanawiaią i dziwią teraźnieyszych pokoleń baczność, mieścić się może bez zaprzeczenia cel, który nas w tém mieyscu połączył i zebrał. — Utworzona nadzwyczayna Kommissya do rozpoznania administracyi i interessów Miasta Stołecznego Warszawy, wpływa w te niepoięte zdarzenia, iakie stoią w rzędzie nowego utworu Narodów, i ich stosunków, iest oraz tym znakomitym przedmiotem, który Naywyższy Rząd tymczasowy iey bezstronney rozwadze z ufnością oddać i polecić raczył. — Im ważnieysze z tym zawodem łączy się przeznaczenie, tém więcey ma pobudek Lud pierwszego miasta Królestwa, widzieć w naradach naszych ducha słuszności i niezgiętych prawideł wzorów."

„Na tym kamieniu węgielnym ma się wznieść z pewnością przyszła Miasta tuteyszego postawa, a nam poruczono do niey materyały znosić. Statut konstytucyyny wskazał iey zasadę, a stosowne iey do woli Wielkiego Monarchy rozwinięcie da uczuć Ludowi mieyskiemu iego opiekę, szczodroty, i zamiary."

„Uważane Miasta Polskie pod względem konstytucyynym, maią składać ten wielki węzeł społeczny, na którym bezpiecznie spocznie ogólna klas wszystkich pomyślność, i od którego zawisł stan ich kwitnący. Tak doskonałe tylko spoienie iedności związku naybardziey nachylone podnosi Państwa, o dalszym ich bycie rozpaczać broni, i oświeconego Prawodawcy względem ich rzetelnego dobra przezorną czuć daie troskliwość. Gdziekolwiek tyle pożyteczna dosięgła ustawa, tam zaraz dobroczynne wswych skutkach dla całego ogółu zrządziła korzyści, i wnet Kray uyrzał zwiększone swe dostatki, ludność i siły. — Jak włości dla miast są nieuchronnie potrzebne, tak równie tychże dobre mienie przez łatwe spieniężenie produktów iedynie od miast zależy; są zatém wzaiemnem dla siebie wsparciem, i oddzielać ich w powszechnych szczodrotach i celach byłoby zawodzić naywiększych nadziei dzieło. Odbierać im także te zasłużone względności dary, byłoby wstrzymać cywilizacyi postęp, i stan tyle Kraiowi pożyteczny oddadź rozpaczy i poniżeniu. Szczególniey miasta Polskie, naznaczone szanowną narodowości cechą, przetrwały mężnie wszelakie twardego losu koleie; dzielić wraz z nami dotkliwe polityczne zmiany miały za chlubę, i tém samém do świetnych przeznaczeń, iakie nam dostać się maią w dziale, równego z nami nabyły prawa."

„Szczęśliwe dla Polski panowanie Dynastyi Jagiellów, zostawiło ślady miast narodowych wzrostu. Ciągnące się o podal za ich teraźnieyszy obwód bruki, ich obszerności niezatarte podaią świadectwo, a w gruzy zamienione po wielu mieyscach gmachy i mury, dawney tychże okazałości przywodzą pamięć. Z upadkiem starożytnego Państwa, upadały miasta i smutna ich postać mieszkańcóm i przychodniom bolesne sprawia widoki. Niepokoie domowe, i ieszcze nad wszelkie nieszczęścia z Elekcyi pochodzące wzruszenia, popchnęły o kilka wieków niżey, względem innych kraiów, Oy-

czyzny naszéy położenie, i w samém źródle zatruły postęp handlu, przemysłu, i rzemiósł. Bojaźń niepewności kładła tamę pożytecznym wykładóm, i do osiadania dla możnych cudzoziemców, widocznym została wstrętem. Za dni zaś naszych, tłoczące ogromnym ciężarem lud mieyski rozmaite i dotkliwe nakłady, iego zniszczeń dopełniły miary. Trzeba długiey i ciągłéy swobody, ażeby wielu lat nieładu i okropności pasmo zapomniane bydź mogło, i owych dolegliwych chwil nagrodziły straty. Potrzeba, powtarzam, oycowskiego Rządu, ażeby ten osłonił miasta od uciążliwych kwater, i ich mieszkańcóm dał uczuć cenę prawa własności i innych szczodrobliwych ustaw. Inaczéy, naylepsze urządzenia zamierzonego nie odniosłyby skutku, i rzecz z swoiey ważności tyle dotykaiąca Rząd i mieszkańców, skutecznego nie doznałaby zaradzenia. Ten atoli stan miast zastanowił uwagę Mężów przy styrze namiestniczey Władzy posadzonych. Głos mówię ich boleści doszedł do Naywyższego tymczasowego Rządu, i ten skoro go usłyszał, niezwłocznie chce mieć podane sobie w tym względzie wyśledzenia i krzywdy. Wybadać przeto i oddalić od miast wszelakie nadużycia im szkodzące, ważny przeznaczenia Kommissyi stanowi obowiązek. Należy wprzód zatracić złe, które ie trawi, a dopiero stan tyle pożyteczny z rozwalin powstanie, i nowemi Kray zasili bogactwy. Zostawiony zaś w tym nieładzie, nie będzie mógł przygotowanych dla siebie przyiąć swobód, i tém samém położenie miast nieodpowiadałoby dobroczynnym Panuiącego zamiarom. Przemawia za miastami Polskiemi bezwzględna sprawiedliwość. Wnosi ich sprawę dobrze zrozumiany interes Kraiu, i pewną dla tychże w sercach Polskich ustanawia skłonność. Tak ważne zatém stosunki, iakie w przyszłości miasta wiązać są zdolne z ogólnem Narodu szczęściem, doskonale ocenił, i w mądrości swoiey zważył Wielkomyślny Alexander; nie zostawił ich nadal bez dzielnéy swoiey opieki, i wyraźne względem nich w Statucie konstytucyynym wskazał zasady. Chce więc mieć cały Lud Polski, w wszelakich częściach i klassach umieszczony, uczestnikiem swych wysokich względów, i na téy wielkiey oparty podstawie dalszéy iego dokonać zamierzył pomyślności. Żąda, mówię, otoczyć się naszą miłością, i na tronie, który tyle cnót znakomitych uświetniły wzory, gotuie dla siebie ten łaskawy Tytus godną zwszech miar Monarchy i Człowieka rozkosz; nadto, zostawia dla potomności w pamiątce chlubny dzieł swoich pomnik, który nie zaprzestanie przypominać Narodóm i wiekóm tę niezaprzeczoną prawdę, iż iak wszystko był winien zwycięztwóm, tak rówaie zgodnie powtórzą usta, że takowe przygotować, i na dobro ludzkości obrócić umiał. (Zakończył Mowca wzywaiąc Prefekta Warszawskiego, Prezydentów Policyi i Municypalności, tudzież Radę municypalną Warszawy, aby Kommissyę w pracach iey gorliwie wspierać raczyli.)

Historya poselstwa w Wielkiém Xięstwie Warszawskiem.

Pod tym tytułem opisał Xiądz Pradt, Arcybiskup Mechliński (który niedawno za wyznaczoną sobie od Króla Niderlandzkiego pensyę roczną 12000 franków zrzekł się tegoż Arcybiskupstwa), niektóre rysy charakteru Napoleona Bonapartego w sławney Rossyskiey wyprawie woienney. — Xiądz Pradt, który r. 1812go piastował urząd W. Posła w Warszawie, pisze iako naoczny świadek ze znaiomością rzeczy, i (iak się zdaie) z zamiłowaniem prawdy. Zakres Gazety naszey, pozwala wyiąć nam z pisma tego to co iest nayważnieysze.

„Zbliżał się (piszę Xiądz Pradt) dzień 10ty Grudnia. Odebrałem był właśnie pismo od Xięcia Bassano, zwiastuiące mi bliski przyiazd dyplomatycznego Ciała, które przez lato w Wilnie bawiło. Zatrudniałem się odpisem dla wystawienia mu wszelkiey szkody z pobytu w mieście otwartem, w obliczu nieprzyiaciela, gdy otworzyły się drzwi mego pokoiu i wszedł do niego długi mężczyzna wspieraiąc się na iednego z Sekretarzy moich. Chodź, póydź „WCPan ze mną!" rzekło to widziadło. Czarna kitayka zakrywała głowę, twarz nurzyła się w puchu futrzanym, a nogi posuwały się ociężale w podwóyney warowni grubo wyfutrowanych botów. Wstaię, idę ku niemu i zgaduię go z kilku rysów profilu iego. „Ach (zawołałem) WCPan to, Caulaincourt? Gdzież iest Cesarz?" — „W oberzy Angielskiey; oczekuie WCPana." — „Nie Dla czegoż nie wysiadł w pałacu?" — „Nie chce bydź poznanym." — „Macież wszystko, czego potrzebuiecie?" — „Day nam WCPan wina Burgundzkiego i Malagi." — „Piwnica, dóm, wszystko iest na Wasze u-

sługi. Dokądże się tak teraz poiedzie?" — „Do Paryża." — A woysko?" — „Nie ma iuż żadnego!" (odpowiedział Caulaincourt spoyrzawszy ku niebu.) Wziąłem go za ramie i rzekłem: „Mości Xiążę, czas iuż, aby wszyscy prawdziwi słudzy Cesarza zebrali się i pokazali mu prawdę." — „Niezbóżnieśmy wyszli (odpowiedział); nie mogę sobie przynaymniey zarzucić, żebym tego nie przewidział. Idźmy, Cesarz czeka."

„Spieszę do oberzy Angielskiey i staię tam; było w pół do 2giey. Żandarm Polski stał na straży w bramie; gospodarz namyślił się chwilę i wpuścił mię nakoniec. Na podwórzu widziałem skrzynie powozową na saniach zrobionych z czterech kawałków drzewa iodłowego, na pół iuż złamaną. Dwie otwarte sanie były dla Jenerała Lefebre-Desnouettes i drugiego Officera, dla Mameluka Rustana i iednego służącego. Tu to widziałem szczątki tyle wielkości i okazałości. Otworzono taiemnie drzwi małey niższey sali; Rustan poznaie mnie i wpuszcza; nakrywano właśnie do obiadu. Xiążę Wicency poszedł do Cesarza, oznaymił mię, wprowadził i zostawił mię z nim sam na sam. Był ón w małey zimney sali, którey okienice do połowy przywarto, aby tem pewniey bydź niepoznanym. Nędzna polska dziewka dmuchała, odchodząc prawie od tchu, dla rozpalenia surowego drzewa, które pomimo wszelkiego natężenia, więcey się kurzyło, iak ogrzewało. Widok upokorzoney wielkości ludzkiey nie miał nigdy powabów dla mnie. Była to okropna sprzeczność, począwszy od okazałości w Dreznie, gdzie raz ostatni widziałem Cesarza, aż do sceny w tey szynkowni; mnóstwo nowych, męczących uczuć, miotało moiem sercem."

„Cesarz przechadzał się, według swoiego zwyczaiu, prędko po pokoiu; drogę z mostu na Pradzę aż do oberzy Angielskiey, odbył pieszo. Miał na sobie przepyszne futro z zielonym wierzchem i kosztownemi złotemi galonami około dziórek guzikowych; głowę iego pokrywał gatunek czapki futrzaney, a boty iego całkiem były w futrze. „A! Mości Panie Pośle" rzekł śmieiąc się. Po kilku wstępnych mowach, zapytał się mię: iak mi się w tym Kraiu powodzi? Z ochroną iaką dla wszystkich Monarchów, a osobliwie dla takich, iak on, zachowywać należy, odmalowałem mu stan Wielkiego Xięstwa; nie był on świetnym. — Odebrałem był tegoż samego poranku doniesienie o potyczce nad Bugiem pod Kryłowem, w którey dwa nowozaciężne bataliiony przy drugiem nabiianiu broń porzuciły, tudzież, iż z 1200 koni tegoż woyska, 800 dla braku obroku zginęło, a nakoniec, że 5000 Rossyan ciągnie z działami ku Zamościowi. Powiedziałem to, i starałem się okazać Cesarzowi niebezpieczeństwo dłuższego pobytu w Warszawie Poselstwa i Ciała dyplomatycznego. Mowiłem o biedzie Polaków. Nie chciał temu wierzyć i zapytał się żywo: „Któż ich do szczętu zniszczył?" „To (odpowiedziałem), co W. C. Mość od sześciu lat zrobiłeś, ostatni rok nieurodzayny i systema lądowe, odbieraiące im wszelki handel." — Na te słowa iskrzyły się oczy iego. „Gdzież są Rossysyanie?" Powiedziałem mu; on sam nie wiedział tego. „A Austryacy?" Powiedziałem mu także. „Od czternastu dni nie słyszałem o nich ani słowa. A Jenerał Reynier?" Odpowiedziałem na to pytanie. Gdy mowiłem o ambarassie Polaków, zapytał się „Cóż chcą Polacy.? — Bydź pod Prusakiem, ieżeli Polakami bydź nie mogą." A ba! dla czegoż nie pod Rossyaninem?" . . . Rozmowa trwała ieszcze czas nieiaki; potem kazał mi póyśdź i zalecił mi, abym po obiedzie przyszedł do niego z Hrabią Stanisławem Potockim i z Ministem przychodów. Około godziny 3ciey poszliśmy do niego; wstawał właśnie od stołu. „Jak dawno iestem w Warszawie?" . .Od ośmiu dni? . . „Ba ieszcze! od dwoch godzin" rzekł śmieiąc się i bez wstępu. Od szczytnego do śmiesznego, krok tylko ieden. Jak się masz Panie Stanisławie? A WcPan Mości Ministrze przychodów?" Po ponowionych zaręczeniach obudwoch, iż cieszą się z widzenia go czerstwym i zdrowym potylu niebezpieczeństwach, zawołał: „Niebezpieczeństwa? Ani naymnieyszego! Żyłem nieco w ruchu; im więcey się ruszam, tém lepiey mi. Od szczytnego do śmiesznego, ieden krok tylko. Widzę tu WCPanów bardzo skłopotanych." Ponieważ (taka była odpowiedz) niczego nie wiemy, iak to, co wieść publiczna głosi. — „Ba! Woysko iest przepyszne; mam 110,000 ludzi; biłem zawsze Rossyan; nie śmieią dostać nam kroku. Nie są to iuż żołnierze Frydlandu i Eylau. Utrzymamy się w Wilnie. Przyprowadzę z sobą 300,000 ludzi. Szczęście zrobi Rossyan zuchwałymi; wydam im nad Odrą dwie do trzy bitew, a w sześciu miesiącach stanę znowu nad Niemnem. Na tronie moim więcey mam wagi, iak na czele woyska moiego. Wszystko, co się dzieie, iest niczem; iest to nieszczęście; skutek klimatu

nieprzyiaciel nic przytém nie zrobił; pobiłem go wszędzie. Chciano mię odciąć nad Berezyną. Smiałem się z tego gapa Admirała (nie mógł nigdy nazwiska iego wymówić). Miałem dobrych żołnierzy i działa; posada była wyśmienita; 1500 sążni bagien, rzeka."

„Cesarz przydał ieszcze wiele o mocnych i słabych duszach, tak prawie, iak stoi w 29tym bulletynie; potem tak daley mowił: „Tu wcale inaczey widziałem. Pod Marengo byłem o godz. 6téy wieczorem pobitym, a nazaiutrz Panem Włoch. Pod Esslingen byłem zrana Panem Austryi; ale Dunay wezbrał w nocy 16 stóp wysoko; zwycięztwo moie nic mi nie pomogło; lecz napisano było w niebie, abym sobie Arcyxiężniczkę Austryacką poślubił. (To mówił z wesołą miną.) Równie też nie mogłem w Rossyi rozkazywać śniegóm i mrozóm. Powiadano mi każdego poranku, że w nocy 10,000 koni straciłem; no dobrze; szczęśliwa podróż! Normandzkie konie nasze nie są tak zahartowane, iak Rossyyskie; padaią na zimno większe od 9ciu stopni; równie też tak i ludzie; niech się pytaią, co stało się z Bawarami; oto żaden z nich nie uszedł. Może powiedzą, żem za długo bawił w Moskwie. Bydź może; ale pogoda była piękną; pora roku zmieniła się przed czasem zwyczaynym, a ia czekałem tam na pokóy. Dnia 5go Października wysłałem był Lauristona dla mówienia o tém. Zamyślałem iśdź do Petersburga; w południowych Prowincyach Rossyi miałem czas; zimę chciałem przebyć w Smoleńsku. W Wilnie trzymaią się; zostawiłem tam Króla Neapolitańskiego. Jest to wielkie widowisko polityczne; kto nic nie waży, nic nie ma. Ze szczytnego do śmiesznego, krok tylko ieden. Rossyanie pokazali się. Cesarz Alexander iest lubionym. Maią niezliczone roie Kozaków. Naród ten iest czémsiś! Włościanie koronni lubią swóy Rząd. Szlachta wsiadła na koń. Proponowano mi, abym uwolnił krepośnych; nie chciałem tego, gdyż wszystko byliby mordowali, a to okropną byłoby rzeczą. Z Cesarzem Alexandrem porządną prowadziłem woynę; ale ktożby był sądził, że kiedy dokażą takiey sztuki, iaką było spalenie Moskwy. — Teraz to na *nas* zwalaią, ale oni to aż nadto pewnie sami zrobili. To uczyniłoby było honor Rzymowi. Wielu Francuzów poszło za mną. Ach! są to dobry Poddani; znaydą mnie znowu." — Zwiastował potém Cesarz bliskie przybycie Ciała dyplomatycznego. „Są to szpiegi (rzekł); w główney kwatérze moiéy nie chciałem mieć żadnych. Kazano im przybydź. Są to same szpiegi, trudniące się posyłaniem doniesień woiennych do Dworów swoich." — Rozmowa ciągnęła się trzy godziny. Ogień zagasł, a nam wszystkim było zimno. Cesarz, który się mówieniem rozegrzał, nie postrzegał tego. Na propozycyę, aby przez Szląsk ciągnąć, odpowiedział: „Ha Prusacy!" — Potém powtórzył dwa do trzech razy: „Od szczytnego do śmiesznego, krok tylko ieden", pytał się, czy się o przybyciu iego dowiedziano, rzekł potém, że mu to zupełnie iest obojętne, ponowił Ministróm zapewnienie swoiey opieki, dodawał im odwagi i chciał nakoniec wyiechać. Ministrowie i ia wynurzyliśmy w wyrazach pełnych uszanowania i miłości życzenia względem utrzymania iego zdrowia i szęśliwego skutku iego podróży. „Nie miałem się (rzekł) nigdy lepiey; i gdybym nawet miał diabła w ciele, miałbym się przez to ieszcze lepiey." Te były ostatnie słowa iego. Wsiadł zaraz do pokornego powozu swoiego, który unosząc Cesarza i szczęście iego, zniknął. Gwałtowne uderzenie w czasie przeiazdu sanek przez próg, omal że go nie przewróciło."

„Taką była, słowo w słowo, pamiętna owa rozmowa. Sprawiła ona za wielkie wrażenie we mnie, abym nie miał bydź pewnym, że ią wiernie podałem."
